Nr. 223 Kraków, wtorek 26 września 1911. Rocznik XX.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 396).

Prenumerata miesięczna: z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h, zagranicą 2 mk. 39 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ct. ameryk.

Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.

Cena numeru 8 h.

Adres na telegramy: Naprzód Kraków. Konto czekowe Nr. 34.095.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Dla wojska a dla urzędników.

Dwie wiadomości przyniosła w ostatnich dniach prasa: pierwsza odnosi się do zamiaru rządu podwyższenia poborów urzędników, druga do podwyższenia stanu armii. Urzędnikom zamierza rząd dać poprawę w formie podwyższenia dodatku aktywalnego względnie kwaterowego, a zapotrzebowanie na ten cel w kwocie 30 milionów ma być pokryte z nowych podatków, od których uchwalenia rząd robi poprawę zależną przez ustanowienie „junctim“ między obu przedłożeniami. Armia zaś ma być powiększoną o 57 batalionów piechoty, o 160 bateryj artyleryi i o kilkanaście szwadronów kawaleryi kosztem 300 milionów koron jednorazowo, a 100 milionów koron rocznie w pieniądzach i przez powiększenie kontyngentu rekruta o 40 do 50.000 ludzi. Z jakich źródeł ma nastąpić pokrycie tych nowych wydatków, prasa nie podaje.

Obydwie te wiadomości są prostą prowokacyą i szyderstwem z uprawnionych żądań urzędników, wobec całej ludności. „Poprawą bytu“ ma być podwyższenie płacy o 30 milionów na blisko 800 milionów ogólnych poborów urzędniczych w Austryi, a w dodatku czyni się ją zawisłą od tak ciężkiej i niepewnej rzeczy jak uchwalenie nowych podatków. A co będzie, jeżeli parlament sprawę tę przeciągnie jeszcze przez rok? Zresztą, nowe podatki to przeważnie podwyższenie podatków pośrednich: podatku od wódki i piwa, podatku od płac, monopol zapałkowy itd., czyli że urzędnicy w najlepszym razie otrzymają parę koron, a w formie wyższych podatków spożywczych zapłacą daleko więcej.

Rząd nazywa tę „pomoc“ dla urzędników „akcyą przeciw drożyźnie“. Jakąż wartość ma akcya obliczona w najlepszym razie na miesiące, kiedy drożyzna co dnia silniej daje się we znaki? Nie można przecież powiedzieć urzędnikom, aby na rachunek zapowiedzianej „poprawy“ już teraz robili — jeszcze większe długi! Wogóle musimy zapowiedź rządu co do urzędników przyjąć z największą niewiarą.

Tensam baron Gautsch, który teraz pod naciskiem ruchu urzędników, służby państwowej i całej ludności — zdobywa się na obietnicę pomocy dla urzędników, na posiedzeniu delegacyi austryackiej na wiosnę b. r. przestrzegał przed „zachłannością“ urzędników, malując w najczarniejszych barwach grożące państwu niebezpieczeństwo z powodu „coraz większych żądań“ urzędników. Historya uczy nas wprawdzie, że bar. Paweł Gautsch jest w stanie w ciągu jednego dnia z Szawła zamienić się w Pawła, ale — mówimy tu o jego zapatrywaniach na reformę wyborczą — stało się to pod naciskiem zewnętrznym, pod przymusem olbrzymich demonstracyj w całem państwie. Z tego wyciągamy wniosek, że dopóki urzędnicy nie ustanowią „junctim“ między swą pracą a swemi żądaniami, to bar. Gautsch będzie mógł utrzymywać „junctim“ między poprawą płac a uchwaleniem nowych podatków.

O zrobieniu nowych wydatków na armię zawisłych od nowych podatków nic nie słyszeliśmy. Nowy minister wojny należy do grupy tych ludzi, którzy uchwalone przez ostatnie delegacye wydatki 750 milionów uważają za „nędzny kąsek“ i w dwa dni po objęciu urzędowania zapowiada wydatek nowych 400 milionów. Ministrowie skarbu nie zarzucają temu żądaniu, że muszą pierwej postarać się o nowe dochody; przeciwnie — przypominamy, że na posiedzeniu delegacyi, kiedy chodziło o uchwalenie 312 milionów na flotę, zjawił się austryacki minister skarbu dr Meyer i oświadczył, że może część wydatków, przypadającą na rok bieżący, pokryć częścią ze spodziewanej nadwyżki dochodów, częścią z pożyczki, przyczem z największym optymizmem wyraził się o stanie finansów państwowych. A więc setki milionów można było znaleźć na poczekaniu, choćby przez zrobienie nowych długów — bo to było dla wojska, a 30 milionów niema i trzeba czekać na nowe obciążenie ludności — bo to jest dla urzędników.

A jesteśmy pewni, że większość parlamentarna, posłowie przez urzędników wybrani, zgodzi się na żądanie rządu i mimo obietnic, mimo swych „akcyj“ po przedpokojach ministeryalnych, mimo deklamacyj na zgromadzeniach urzędniczych, zastosuje się do życzenia rządu i sprawa poprawy poborów urzędniczych zostanie odwleczona, a rząd pierwej zaspokoi żądania militaryzmu. Kto jednak będzie temu winien: czy ci posłowie, którzy pozwolą sobie zlekceważyć żądania swych wyborców, czy ci wyborcy, którzy tych posłów wybrali i nadal zapewne wybierać będą.

O miejską reformę wyborczą.

W niedzielę o godzinie 10 rano odbyło się w cyrku Edison olbrzymie zgromadzenie krakowskich robotników w sprawie reformy wyborczej do Rady miejskiej.

Z radców miejskich przybyli pp. Porębski, Muranyi i Mikucki, listy usprawiedliwiające swą nieobecność nadesłali pp. Bandrowski i Dąbrowski, oraz dr Gross, którego niema w Krakowie.

Odczytane listy brzmią:

Szanowne Prezydyum!

Mam zaszczyt zawiadomić Szanowne Prezydyum, iż w dzisiejszem zgromadzeniu, na którem będzie omawianą tak ważna i żywo szerokie warstwy ludności m. Krakowa interesująca sprawa, udziału wziąć nie mogę z powodu, iż od godz. 8 do 2 po południu jestem służbowo zajęty.

Z poważaniem
Szymon Dąbrowski,
starszy oficyał poczt i radny m. Krakowa.

Jaśnie Wielmożny Panie Pośle!

Nie mogę przybyć na zgromadze w sprawie miejskiej reformy wyborczej, gdyż muszę uczestniczyć w zebraniu lewicy sejmowej we Lwowie w sprawie sejmowej reformy wyborczej. Nie pozostaje mi przeto, jak wraz z całem zgromadzeniem wyrazić życzenie, by reforma statutu miejskiego w duchu demokratycznym, uwzględniająca prawa wszystkich obywateli tego miasta stała się jak najrychlej rzeczywistością. Proszę przyjąć wyrazy prawdziwego poważania i szacunku. *Bandrowski.*

Zgromadzenie zagaił tow. Misiołek, którego też wybrano przewodniczącym.

Poczem zabrał głos

poseł tow. Daszyński:

Sprawa reformy gminnej jest sprawą obchodzącą wszystkich, bo gmina ma do załatwienia wszystkie najważniejsze sprawy, obchodzące ogół mieszkańców gminy.

Kanalizacya, czystość ulic, budowa domów zdrowych, aprowizacya miasta, to należy do gminy. Gmina jest opiekunką szkół. Gmina czuwa nad interesami naszymi jako obywateli, jest jednostką administracyjną pierwszej instancyi. Dopóki nie mieliśmy prawa wyborczego w państwie, nie zajmowaliśmy się gminą. Po długich walkach zdobyliśmy powszechne prawo głosowania do parlamentu. To, cośmy zdobyli na papierze, wydarła nam niejedna reakcyjna gmina w praktyce.

Drożyzna obejmuje w Krakowie wszystkie niemal warstwy. Co zrobiła dla ulżenia drożyźnie gmina? Gmina Krakowa przyczyniła się do podrożenia mięsa i mieszkań! Daty i cyfry pokażą, kto gminą rządzi i jak rządzi.

W Krakowie jest 27.000 dorosłych mężczyzn i 27.000 kobiet, zatem 54.000 dorosłych ludzi. Oni powinni mieć rządy w gminie. Tymczasem z tych 54.000 ma prawo głosowania do gminy tylko 8000 mężczyzn i 3000 kobiet, a do tego kobietom bezpośrednio głosować nie wolno, lecz za pomocą pełnomocnictw.

Zapomocą tych kobiecych głosów wytworzyła się tylko osobliwa, krakowska korupcya wyborcza. A więc na 54.000 ludzi ma prawo głosowania tylko 8000, z czego 5000 urzędników wybiera 24 radców, dalej wielki i mały handel oraz rzemieślnicy 24 radców, wielkie i małe domy też 24 radców. Kiedy gminy przyłączono, dodano jeszcze 11 radców.

Dziś statut miejski uznaje tylko dobrze napchany pugilares. Można być bałwanem, a mieć 18 razy lepsze prawo wyborcze od profesora uniwersytetu! Im kto więcej ma pieniędzy, ten lepsze ma prawo wyborcze, kto ma mało pieniędzy, ten żadnego prawa wyborczego nie ma. Dlaczego możliwe są takie stosunki? Mówią, że robotnicy nie płacą żadnych podatków gminnych. Przeciwnie. Biorą podatki z nas i nie dają nam praw, oszczędzają bogatych i dają im prawo wyborcze, a nakładają na tych, co nie mogą się bronić, gdyż nie mają prawa głosowania.

Wszystkie podatki pośrednie wynoszą 2,810.000, K a podatki bezpośrednie, płacone przez bogatych 350.000 K. (Okrzyki oburzenia).

350.000 K ma wszystkich radców, a 2 miliony nie mają ani jednego. Oto moralność przenicowana, oto krzywda ludu, oto gmina stołecznego, królewskiego miasta, duchowa stolica Polski, „serce Polski“! Nawet 10.000 ludzi płacących podatki bezpośrednie ale małe nie ma prawa głosowania oraz 35.000 robotników i robotnic. Co siódmy ma prawo głosowania, a 6 płaci podatki, którymi rządzi tu jeden. Jest to dowód niedojrzałości i niemoralności politycznej nietylko ich, ale i naszej, że pozwalamy na to, jak garść uprzywilejowana rządzi bez nas i przeciw nam.

Mieszkać nie możemy w Krakowie, musimy iść poza rogatki dlatego, że w Radzie jest osobna kurya kamieniczników, która wybiera 24 radców. Połowa radców ma kamienice, a ci, którzy ich nie mają, spekulują, żeby mieć kamienice.

Od takiej Rady nie można żądać ulgi w drożyźnie. Gdyśmy żądali reformy wyborczej do gminy, zbyto nas Wielkim Krakowem, który robił się cztery lata. Tymczasem radcowie, byli lokaje, wykupywali w gminach podmiejskich całe kompleksy gruntów, aby później zrobić złoty interes. Do tego przyczyniła się i gmina, zakupiwszy grunta pofortyfikacyjne, grunta hr. Lasockich i nie sprzedając ani sążnia pod budowę. Tu leży wina prezydenta miasta i większości w Radzie miejskiej.

Przyczyną dalszą drożyzny mieszkań jest drożyzna cegły. 1000 cegieł kosztowało dawniej 22 K a dzisiaj 54 K. Dlaczego cegła podrożała? Zawiązał się kartel cegielń i łupi skórę z ludności. Myśmy dawno dopominali się o miejską cegielnię. Sprawa cegielni miejskiej pojawia się jak wąż morski i znika. Czynsze doszły do szaleństwa, a cegielni miejskiej niema. Gdyby gmina, mając place budowlane i cegielnię, przystąpiła do budowy mieszkań, to mieszkanie, kosztujące obecnie 800 K, kosztowałoby 500 K.

Weźmy pozycye: mięso, mleko i t. d. Gdy przed kilku laty kilo mięsa kosztowało 1·50 K, zrobił się krzyk i wówczas domagałem się założenia jatek miejskich. Gmina zaczęła tak bić bydło i sprzedawać mięso, że w przeciągu 9 miesięcy straciła kilka tysięcy. Jatki zwinięto, mówiąc, że gmina nie może tyle stracić, ta gmina, która na bankiety daje po 3000 K! Cóż, kiedy w Radzie miejskiej siedzą rzeźnicy, a nie robotnicy.

Ceny mleka się podwoiły. Dziś litr mleka kosztuje 12 do 14 centów i to w kraju „rolniczym“! Mleczarni gminnej niema jednak. Tylko słowa prezydenta płyną mlekiem i miodem... To samo jest z piekarnią gminną.

Najgorszym błędem gminy jest bezlitośna obojętność wobec dzieci robotników. W Austryi jest przymus szkolny, więc gmina buduje szkoły. Ale co się dzieje z dziećmi nim przyjdą do szkoły i poza szkołą, to gminy nie obchodzi. Gmina, opiekunka miasta nie założyła ani jednej ochronki dla dzieci. Gminy szwajcarskie dają dzieciom śniadanie w szkole na koszt gminy. Połowa dzieci idzie u nas głodna do szkoły. Popatrzmy się na ulicę, ile chłopców i dziewcząt w nocy sprzedaje gazety i zapałki; stają się one łupem ulicy, materyałem dla zapełnienia więzień. A potem przychodzi litościwy ks. Caputa, który mówi, że tę nędzę trzeba gdzieś schować. Oto społeczna polityka Rady miejskiej. W Krakowie jest dwa razy większa śmiertelność niż w Londynie. Co trzeci robotnik w Krakowie jest gruźliczy. Są u nas wprawdzie Towarzystwa dobroczynne, lecz my nie chcemy żebractwa i dobrodziejstw, płacimy podatki, więc mamy prawo do opieki gminy. (Oklaski).

Od 6 lat słyszymy obietnice reformy wyborczej. Reforma ta zjawia się, jak wąż morski, aby o niej pisano, a później znika i tak w kółko. Czekano na Wielki Kraków, czekano na spis ludności. To dochodzi do farsy!

Polska upadła przez to, żeśmy sami nie umieli reform potrzebnych na czas przeprowadzić własną siłą. Przyszli Prusacy, Austryacy i Rosyanie i uwłaszczyli chłopa i zrobili to, czegośmy sami zrobić nie chcieli.

Najlepsi z radców występują z takim wnioskiem, żeby 56.000 wyborców dać 5 radców, a 8000 — 75 radców! Jestem przekonany, że obecni tu pp. radcy będą w możności wyjaśnić swoje stanowisko.

Mowca odwołuje się na swój wniosek w sprawie reformy wyborczej, który jest jedynie objawem woli klasy pracującej. (Oklaski).

Tow. Misiołek odczytuje wniosek posła tow. Daszyńskiego jako rezolucyę.

Z obecnych na zgromadzeniu radców miejskich zabrał głos p. Porębski, który bronił swego projektu, dającego 5 mandatów 40 000 robotników i robotnic, a 75 mandatów 8000 uprzywilejowanych wyborców, przyczem nazwał tow. Daszyńskiego najlepszym Polakiem i najlepszym patryotą, tegoż dla siebie samego się domagając.

W odpowiedzi poseł Daszyński wskazał, że na taki „projekt“ klasa pracująca zgodzić się nie może. Stanowi ona bowiem większość, gdyż zdobyła w Krakowie 3 mandaty parlamentarne na 6. Jeżeli wszyscy ludzie są wobec Boga i prawa równi, będą chyba równi wobec p. Lea i magistratu. (Oklaski). Cesarz, kardynałowie, hrabiowie i generałowie zgodzili się na powszechne prawo głosowania, a nie chcą się zgodzić na nie kołtuny. (Wesołość).

Poczem po uchwaleniu rezolucyi przewodniczący zamknął to imponujące zgromadzenie.

Ponieważ masy robotników nie mogły się zmieścić w sali, przeto na placu obok budynku cyrku od strony plant urządzono

drugie zgromadzenie,

na którem przemawiali tow. Misiołek, Andrzej Teller, Haecker i Pabijański.

Poczem ruszył olbrzymi

pochód demonstracyjny

ulicą Starowiślną, Sienną pod pomnik Mickiewicza, skąd przemówił tow. Misiołek, nawołując do licznego udziału w zgromadzeniu, zwołanem w sprawie drożyzny na 1 października, przed otwarciem parlamentu.

Rosyjskie osobliwości.

W Rosyi dzieją się rzeczy, które gdzieindziej byłyby anormalne — tam zaś są naturalne, choćby owa kieszonkowa operacya (przypieczętowana kradzieżą zegarka), której poddany został Stołypin, nim operatorowie-lekarze zdążyli zająć się jego raną.

Ale i tu zajaśniała specyalnie rosyjska bystrość: do łoża śmiertelnie ugodzonego premiera sprowadzono dra Reina, znanego... akuszera!

Od Stołypina do Kuliabki — krok jeden. I znowu widok osobliwy... Potknąwszy się tak skandalicznie na swem prowokatorstwie, „ochrana“ — ten wał ochronny caratu, ta awangarda policyi rosyjskiej — żąda dla siebie straży policyjnej — z obawy, by nie doznać pogromu ze strony... „patryotycznej“ czarnej sotni.

Osobliwy kraj! Opłacany przez „ochranę“ człowiek strzela do ministra.

„Ochrana“, sprzymierzona z pogromem, sama pogromu z lękiem oczekuje — oficyalne narzędzie caratu drży przed nieoficyalną pałką!

Ale, gdy w Kijowie czarna sotnia chciałaby dać jakieś zadośćuczynienie trupowi Stołypina i ochrana boi się, by jej „warsztat“ nie ucierpiał narówni z kramami żydowskimi — w Saratowie „prorok“ Heliodor odmawia duszy Stołypina cerkiewnych „panichid“...

Ale, nawiasem mówiąc, „dusza“ ta pocieszyć się może, że gdzie zawodzą nawet Heliodory — tam nie zawodzą istinno-targowickie dusze polskich panków, w których imieniu pp. Horwatt i hr. Orłowski z „bezgranicznie wiernopoddańczem oddaniem się“ do stóp słali „Ukochanemu Monarsze“ depeszę kondolencyjną.

Zeznania Bagrowa.

Jak doniosły już telegramy Bagrow został przez kijowski sąd wojenny skazany na śmierć.

Rozprawa zabrała niewiele czasu, gdyż na wstępie Bagrow złożył szczegółowe zeznania. Zamach wykonał z polecenia

partyi socyalistów-rewolucyonistów. Ta ostatnia podejrzywała go o prowokacyę i on musiał się bronić. Wybranym dla wykonania zamachu był właściwie Murawiew, lecz gdy ten ostatni zastrzelił się w ochranie, Bagrow przypuszczał, że ten fakt zaaresztowania Murawiewa partya przypisze jego denuncyacyi. Wobec tego postanowił sam wykonać ten czyn. Pierwotnym jego zamiarem było zabicie Kuliabki, lecz później zmienił swój zamiar.

Bagrow opowiada następnie, jak wyprowadził w pole policyę. Wskazał im, że rewolucyoniści ukrywają się w domu jego ojca. To też, gdy wyszedł z domu, by się udać do teatru, zobaczył, że tam jest osaczony.

Sam on wydał się szpiclom podejrzanym, to też porozumieli się zaraz ze swym kierownikiem, który ich uspokoił i Bagrowowi bilet do teatru doręczył. Tak więc szpicle oblegali pusty dom, a Bagrow spokojnie poszedł do teatru.

Jedynym świadkiem, którego przesłuchiwano, był Kuliabko, naczelnik ochrany. Na wszystkie zapytania brzmiała jedyna odpowiedź: „Wierzyłem Bagrowowi bezgranicznie“. Na zapytanie zaś, dlaczego nie zaaresztował rewolucyonistów, którzy rzekomo się ukrywali w domu Bagrowa, Kuliabko odpowiedział: „Zdradziłbym Bagrowa“.

Bagrow przyjął wyrok śmierci w spokoju.

* * *

Pan Kuliabko.

Naczelnik kijowskiej ochrany Kuliabko, rozumiejąc cały ciężar odpowiedzialności, jaki spada nań, dał dyrektywy swoim szpiclom i ci w straszliwy sposób zbili Bagrowa po zamachu, być może nawet zamierzając go zabić na miejscu i w ten sposób ułatwić swemu naczelnikowi wybrnięcie z trudnej sytuacyi. Gdy się wyjaśniło, że Bagrow żyje, Kuliabko starał się, by Bagrowa natychmiast przewieziono do ochrany. Coby się stało tam z Bagrowym, łatwo przewidzieć; jak powiada korespondent „Rjeczy“, „niejeden szczegół sprawy zostałby ukryty“. Poprostu Bagrowa pan Kuliabko kazałby zamordować.

W związku z tem w ciekawem świetle przedstawia się niedawne „samobójstwo“ Murawiewa w biurze ochrany.

Stołypin a organizacye bojowe.

„Nowoje Wremia“, które ma dobre stosunki z departamentem policyi i zasięga tam informacyj, wylicza wszystkie przygotowywane przez organizacyę bojową zamachy na Stołypina. W r. 1907 zaaresztowano organizacyę bojową z dwoma niewiastami — Łaniną i Rabinowicz na czele; Łanina się zastrzeliła. W lutym 1910 aresztowano organizacyę bojową z Traubergiem („Karolem“) na czele. W grudniu 1907 aresztowano grupę z akademikiem Strogalszczykowym; w tymże miesiącu zaaresztowano grupę Elkina. Wszystkie te grupy bojowe zamyślały przystąpić czy nawet już przystąpiły do organizowania zamachów na Stołypina. W lutym 1910 zaaresztowano Liebermana, który również organizował na Stołypina zamach.

Policzek, wymierzony polskiej prasie „narodowej“.

Nikczemny wybryk ugodowców polskich na Ukrainie, którzy „w imieniu ludności polskiej“ pospieszyli ze złożeniem „wyrazów boleści, smutku i oburzenia z powodu wstrętnej zbrodni, która zaciemniła jasne dni pobytu naszego ukochanego monarchy wśród nas“, spotkał się z potępieniem znacznej części burżuazyjnej prasy polskiej w Galicyi. Bardzo ciekawi jesteśmy, jak zareagują „Głosy Narodu“, „Dzienniki Polskie“ i inne temu podobne pisma wobec faktu, niemniej ohydnego od haniebnej manifestacyi panków ukraińskich — faktu, za który panowie od „Głosów Narodu“ i „Dzienników Polskich“ ponoszą odpowiedzialność.

Oto prezes „wszechsłowiańskiego związku dziennikarzy“, w którego zjazdach pp. od „Głosów Narodu“ i „Dzienników Polskich“ biorą czynny udział, wystosował do ogółu przedstawicieli słowiańskiej prasy narodowej następujące wezwanie (umieszczone w ostatnim numerze „Narodnich Listów“):

„Wszechsłowiański związek dziennikarzy nad mogiłą rosyjskiego bohatera narodowego (!!) i męczennika Piotra Arkadyewicza Stołypina nawołuje całą narodową prasę słowiańską do zapamiętałej a wytrwałej walki z terorem, który jest wspólnym a najgorszym nieprzyjacielem Słowiańszczyzny. Słołypinowi wiecznaja pamiat!

Josef Holeczek
przewodniczący.

Jest to ni mniej ni więcej jak wezwanie dziennikarzy słowiańskich, a w tej liczbie i polskich, aby wstępowali w szeregi „Ochrany“ i policyi rosyjskiej. Pan Holeczek wybrany został i polskimi głosami na przewodniczącego owego „wszechsłowiańskiego związku dziennikarzy“, wobec czego chyba polscy jego członkowie nie pozostaną dłużnymi odpowiedzi na jego „wezwanie“. Jesteśmy bardzo ciekawi, jak ta odpowiedź będzie wyglądała. Nie przypuszczamy bowiem, aby polscy dziennikarze upoważnili byli swego „wszechsłowiańskiego“ prezesa do tego skandalicznego wybryku fanatyzmu panslawistycznego.

* * *

Następca Stołypina.

Petersburg. (Pet. ag. tel.). Kokowcew mianowany został prezydentem ministrów i zatrzymał nadal tekę skarbu.

* * *

Powieszenie Bagrowa.

Kijów. Bagrow został dzisiaj powieszony. Przed egzekucyą prosił, aby się mógł rozmówić z rabinem, zrezygnował jednak z tego, gdy się dowiedział, że rozmowa musi się odbyć wobec prokuratora.

Od Administracyi.

Do dzisiejszego numeru załączamy w szystkim Szan. Abonentom **czeki** i prosimy najpóźniej do 5 października b. r. odnowić prenumeratę.

„Naprzód“ kosztuje **2 K** miesięcznie z przesyłką.

KRONIKA.

Kraków, 25 września.

Nowiny krakowskie.

Posiedzenie krakowskiej Rady miejskiej odbędzie się we czwartek 28 b. m. o godz. 5 po południu w wielkiej sali Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń przy ul. Basztowej l. 8. Na porządku dziennym znajdują się między innemi sprawozdanie komisyi drożyźnianej i komisyi sanitarnej w sprawie nowych budynków.

Zgromadzenie Związku urzędników kolei państwowych odbyło się wczoraj wieczorem w sali klubu pocztowców. Uchwalono następującą rezolucyę:

1) Nadzwyczajne walne zgromadzenie urzędników kolejowych dyrekcyi krakowskiej oraz inspektoratu kolei północnej przyjmuje do wiadomości wszystkie uchwalone rezolucye zjazdu delegatów Ligi słowiańskich kolejarzy, Reichsbund i Eisenbahnbeamtenverein jako swoje, uznaje kompetencyę delegatów z tem nadmienieniem, że wszelkie przez zjazd ten obrane ewentualne środki samoobrony łącznie z całym personalem solidarnie przeprowadzi.

2) Stosownie do czysto lokalnych stosunków krakowskich zgromadzenie wyraża ubolewanie dla Rady miejskiej miasta Krakowa, która rozpolitykowana, nie była w stanie położyć tamy panującej specyalnie w Krakowie orgii mieszkaniowej, mięsnej i aprowizacyjnej.

3) Poleca się centralnemu zarządowi związku, ażeby dążył do przeprowadzenia zapoczątkowania akcyi wspólnego postępowania koalicyi związków kolejarzy z centralnym związkiem urzędników państwowych i prywatnych.

Referat wygłosił p. Derechowski.

Przemawiali w dyskusyi pp.: dr Starzewski, Tabaczyński, Herschthal, Stączek, Weith i Wiesenberg, posłowie p. Daszyński i Zieleniewski.

Dyskusya była bardzo ciekawą z dwóch względów. Najpierw dała wyraz wielkiemu rozgoryczeniu sfer urzędniczych wobec drożyzny i polityki rządu, oraz gminy krakowskiej.

Następnie wykazała dyskusya, że wiele rozważniejszych czynników wśród urzędników kolejowych pragnęłoby wejść w związek jakiś lub porozumienie z zorganizowanymi robotnikami kolejowymi.

Potępiano dotychczasowe zamknięcie się urzędników kolejowych w granicach swojego stanu i liczono się z tem, że obok urzędników istnieje silna kolejarska organizacya socyalistyczna. Może być, że klęska drożyzny niejednemu urzędnikowi otworzy oczy na to, że inny jego mundur i nawet „złoty kołnierz“ nie powinny stać na zawadzie solidarnemu postępowaniu z służbą i robotnikami kolejowymi.

Dwudziestolecie Towarzystwa Szkoły Ludowej. W roku bieżącym upłynęło lat 20 od założenia T. S. L. To też tegoroczny zjazd T. S. L., który się odbędzie w Nowym Sączu 30 września i 1 października, będzie zarazem zjazdem jubileuszowym. Z tej okazyi zarząd T. S. L. wydał drukiem obszerne ilustrowane sprawozdanie objętości przeszło 400 stronic, oraz broszurę o T. S. L. pióra dra M. Stępowskiego.

Sprawa Wolny—Kosobucki. Dnia 4 października odbędzie się dalszy ciąg rozprawy radcy Wolnego przeciw p. Kosobuckiemu. Rozprawa toczyć się będzie w sądzie powiatowym karnym przy ul. Kanoniczej o godz. 10 rano.

Pośpiech urzędowy. Pewien funkcyonaryusz pocztowy wniósł 4 stycznia **1901** do starostwa krakowskiego rekurs przeciw wymierzonemu mu podatkowi osobisto dochodowemu za rok 1900. Odmowną odpowiedź dało mu starostwo 17 stycznia 1901 (L. 309). — Przeciw rezolucyi starostwa wniósł on rekurs do krajowej dyrekcyi skarbu we Lwowie 13 lutego **1901.** Krajowa dyrekcya skarbu dała mu odmowną odpowiedź 26 kwietnia **1904** (L. 81.853) z tem, że może wnieść rekurs do ministerstwa skarbu. Rekurs ten został wniesiony 11 października **1904** i już w dwa dni później, bo 13 października 1904 (L. 71.987) ministerstwo skarbu odstąpiło tę sprawę do załatwienia krajowej dyrekcyi skarbu we Lwowie. Tu rekurs ten przeleżał się 7 lat i dyrekcya skarbu wydała 8 sierpnia **1911** (L. 33.410) odmowne załatwienie, które przesłała starostwu bialskiemu. Starostwo bialskie wydało 1 września **1911** reskrypt odmowny, który doręczono w Krakowie rekureatowi 19 września **1911.** Przeszło dziesięć lat trwało załatwienie rekursu!

Porządki pocztowe. Dnia 19 lipca (jak wykazuje stempel pocztowy) nadano w Gawłowie koło Bochni list do p. Anieli K. w Mogile. Ponieważ nadawca nie otrzymał odpowiedzi, wysłał 26 lipca drugi list i oba te listy zostały adresatce doręczone 21 września. Z pod Bochni pod Kraków listy szły 2 miesiące — czy to nie trochę za długo? Zdaje się, że władza inspektoratu pocztowego sięga do Mogiły; możeby zbadał tę zagadkę?

Z sali sądowej. Dziś przed sądem przysięgłych toczyła się rozprawa przeciw trzem wyrostkom Franciszkowi, Józefowi i Grzegorzowi Rzepom, oskarżonym o kradzież kilku worków zboża sekretarzowi „robotniczemu“ i właścicielowi dóbr ziemskich Janowice p. Zgórniakowi. Więcej ukraść nie mogli, bo było to 11 czerwca po akcyi wyborczej, która wyczerpała kieszeń p. Zgórniaka.

Wyrok zapadnie po południu.

„Inteligentny“ ksiądz. Dziś rano do parafii św. Szczepana na Piasku zgłosiła się pewna pani z Czarnej Wsi z umierającem dzieckiem do chrztu. Ksiądz, zamiast dziecko ochrzcić wedle woli matki — zrobił awanturę, że dziecku nie można dać „pogańskiego“ imienia Wandy. I ochrzcił dziecko chrześciańskiem imieniem Maryi.

Z Ludwinowa donoszą nam, że magistrat miasta Krakowa forsuje budowę gmachu szkolnego i chce go oddać do użytku już z dniem 1 października. Zważywszy, że budowę tej szkoły rozpoczęto dopiero przed trzema miesiącami, wskutek czego budynek cały jest jeszcze wilgotny, zwracają się rodzice, którzy mają dzieci do szkoły posyłać, na tej drodze do pana fizyka miejskiego dra Janiszewskiego z prośbą, by zechciał temu zarządzeniu, mogącemu choroby u dziatek szkolnych wywołać, zapobiedz i zarządził zbadanie tego budynku, czy się nadaje do oddania go do użytku publicznego.

— Repertuar teatru miejskiego:

Poniedziałek; „Złoty wiek rycerstwa“.
Wtorek: „Półdziewice“.
Środa: „Warszawianka“ i „Komedya o człowieku, który redagował gazetę rolniczą“ (popularne).
Czwartek: „Półdziewice“.
Piątek: „Madame Sans Gêne“.
Sobota: „Cyganerya warszawska“, sztuka w 4 aktach A. Nowaczyńskiego.
Niedziela po południu: „Damy i huzary“ (ceny zniżone do połowy).
Niedziela wieczór: „Cyganerya warszawska“.
Poniedziałek: „Cyganerya warszawska“.
Wtorek: „Cyganerya warszawska“.

Nowiny lwowskie.

Tajemnicza śmierć. W miejscowości Alsovizköz na Węgrzech odnaleziono zwłoki oficera, nazwiskiem Jan Trasz, stacyonowanego stale we Lwowie, a który w ostatnich czasach odbywał manewry. Obok zwłok leżał skrwawiony bagnet, którego pochwę nieznany złoczyńca porzucił w pobliskiej stodole. Obdukcya zwłok stwierdziła, że samobójstwo jest wykluczone. Nie chodziło tu też o morderstwo rabunkowe, gdyż przy zmarłym znaleziono 4000 K w gotówce. Prawdopodobnie był to akt zemsty któregoś z żołnierzy, z którymi zamordowany miał się obchodzić bardzo surowo.

Śmiertelne pobicie. Onegdaj w nocy około godz. 2 w domu weteranów przy ul. Sakramentek, gdzie odbywała się zabawa taneczna, powstała bójka między tancerzami, w trakcie której jednego, lat około 20, tak ciężko pobito, że niebawem zmarł. Pogotowie tow. ratunkowego zastało już trupa. Nazwisko zabitego nieznane.

Wypadek na strażnicy pożarnej. Podczas sobotnich ćwiczeń strażaków miejskich na dziedzińcu strażnicy przy pl. Strzeleckim upadł z wysokości II. piętra sierżant Jan Małańczuk i doznał bardzo ciężkich obrażeń. Upadł skutkiem tego, że linewka jego, przepalona kwasem solnym, urwała się. W jaki sposób kwas przeżarł linewkę, niewiadomo.

Z kraju.

Ucieczka urzędnika bukowińskiego banku krajowego. Oficyał banku krajowego w Czerniowcach Izak Halpern uciekł, pozostawiwszy długi wekslowe 180.000 K. Poza obowiązkami likwidatora banku prowadził po cichu wielki interes handlowy, dla którego potrzebował i znachodził duży kredyt. W ostatnich czasach puścił się na ryzykowne a nieszczęśliwe spekulacye giełdowe.

Uciekłszy z Czerniowiec, początkowo doniósł, że pojechał na klinikę do Wiednia; okazało się jednak, że uciekł do Ameryki.

Z zaboru rosyjskiego.

Sprawa Macocha. „Nowy dziennik łódzki“ zamieścił telegram z Piotrkowa treści następującej:

Prawdopodobnie akty sprawy Macocha będą wycofane z izby sądowej, a to z tego powodu, że niespodziewana osobista rewizya, dokonana u Starczewskiego, wykryła, że korespondował on potajemnie z uczestnikami okradzenia obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej. Znalezione przy nim zaszyte w ubraniu listy są wysoce kompromitujące i one właśnie naprowadziły na ślad świętokradców z Jasnej Góry. Spodziewane są nowe sensacyjne odkrycia. Szczegóły trzymane są na razie w tajemnicy ze względu na nieutrudnianie śledztwa, które już trwa od dni kilku“.

Sprawa hr. Ronikiera. Obrońcy hr. Ronikiera odwołują się w drodze apelacyjnej do Izby sądowej; podprokurator Herszelman podobne zamierza założyć protest z powodu wyroku w sprawie Zawadzkiego.

Procesy o „obrazę majestatu“. IV departament warszawskiej izdy sądowej rozpatrywał onegdaj sprawę p. Izy Moszczeńskiej, oskarżonej o obrazę majestatu i podburzanie jednej części ludności przeciwko drugiej, a to w artykule, omawiającym gwałty spełniane na Finlandyi. Artykuł zatytułowany „Błogosławieni cisi“ drukowany był w „Odrodzeniu“. Sąd skazał p. Moszczeńską na rok twierdzy; pozostawił ją do uprawomocnienia wyroku na wolnej stopie za kaucyą 200 rubli.

Redaktor odpowiedzialny „Odrodzenia“ p. Stefan Gacki, pociągnięty również do odpowiedzialności, wyjechał przed procesem za granicę.

Podobny proces (o obrazę majestatu) miał przed izbą sądową p. Marczewski, literat, za nowelę p. t. „Wir“, drukowaną również w „Odrodzeniu“; współoskarżoną była dawniejsza redaktorka „Odrodzenia“ p. Anna Kułakowska. Izba sądowa zmieniła kwalifikacyę czynu i skazała p. Marczewskiego na 3 miesiące, a p. Kułakowską na 3 tygodnie twierdzy.

Ze świata.

Pogrzeb ofiary krwawej niedzieli w Wiedniu. Towarzysze wiedeńscy urządzili zabitemu podczas rozruchów niedzielnych tow. Ottonowi Brötzenbergerowi wspaniały pogrzeb. Jakkolwiek pogrzeb odbył się w dzień powszedni, w godzinach, gdy robotnicy są zajęci w swych warsztatach; jakkolwiek kierownictwo partyi i mężowie zaufania starali się, by pogrzeb nie przybrał charakteru zbyt demonstracyjnego i mógł spokojnie się odbyć, to jednak proletaryat Wiednia stawił się na pogrzeb w masach imponujących. W Ottakringu i niektórych innych dzielnicach robotnicy zgodnie porzucili pracę w wielu fabrykach i potężnymi pochodami podążyli ku szpitalowi. Partya zmobilizowała tysiące ordnerów, by utrzymać zupełny porządek w kolosalnym pochodzie; ordnerami kierowali posłowie parlamentarni, którzy również licznie stawili się na smutną uroczystość. W samym pochodzie wzięło udział do 50 tysięcy osób; jeśli zaś liczyć

wszystkie te masy robotnicze, które się ustawiły szpalerami po ulicach, głównie po Thalia strasse, to tę cyfrę należy podnieść do 100 tysięcy.

Wojsko i policya oczywiście były skonsygnowane w wielkiej ilości, lecz pozostawały w ukryciu. Ulice zostały oddane naszym ordnerom partyjnym.

Kolosalną, zbitą, czarną masą posuwał się orszak pogrzebowy ku cmentarzowi, poprzedzany delegatami z wieńcami, których było wiele setek, między innymi od polskiej organizacyi (P. P. S. D.) w Wiedniu. Wszelki ruch oczywiście został wstrzymany na czas dłuższy na ulicach, po których posuwał się pochód. Z desek, beczek i wozów wszędzie na placach i skrzyżowaniach ulic urządzano improwizowane trybuny, a z okien fabryk, o ile pracowały, witały pochód znowu zbite grupy robotników i robotnic.

Tak chowano — nie żadnego bogacza, ministra lub jakiegoś potentata — lecz młodego proletaryusza, zwykłego robotnika, który poległ za sprawę robotniczą...

Pochód wreszcie dotarł do cmentarza. Ordnerzy usuwają poszczególne kolumny na bok, bo miejsca niema. Poszczególne części pochodu jeszcze wcześniej musiały zawrócić z drogi, by nie spowodować zamieszania w nieprzejrzanych tłumach.

Około mogiły stają zapłakani dziadek, ojciec, matka, siostry zabitego. Wszyscy obnażają głowy. Towarzysze Pernerstorfer, Tomaszek, Schuhmeier żegnają się w serdecznych przemówieniach z zabitym towarzyszem, zapewniając, że pamięć o nim długo będzie żyła w szeregach robotniczych.

Chór pod batutą Schoofa śpiewa pieśń pożegnalną: „Śpij podróżniku znużony“...

W głębokiem wzruszeniu tłumy zaczynają powoli odpływać do miasta.

Tak żegnał proletaryat Wiednia ofiarę rozruchów drożyźnianych.

Dziś, w poniedziałek, o godz. 2 po południu odbędzie się pogrzeb tow. Franciszka Joachimsthalera, który zmarł wskutek ran, otrzymanych podczas rozruchów niedzielnych.

Onegdaj zmarł Leopold Lechner wskutek zapalenia jelit, jakie wywiązało się z powodu naruszenia ich bagnetem żołnierskim.

Ze znajdujących się w szpitalu ofiar stan Wögerbauera budzi obawy; pozornie lepszy jest stan Avrata i Hussaka.

Chorych z ramienia komitetu wykonawczego odwiedza sekretarz partyjny poseł tow. Skaret w towarzystwie posła tow. Severa. Również licznie odwiedzają ich robotnicy.

Wypadek w Tatrach. Z Szmeksa donoszą: W sobotę rano przedsięwzięła baronowa Mitnacht w towarzystwie sędziego Hessa, oboje ze Stuttgardu, wraz z dwoma przewodnikami wycieczkę na szczyt Lodowy (Eisthaler spitze). Podczas schodzenia z góry baronowa odwiązała linę, do której była przymocowaną i postąpiwszy kilka kroków naprzód, spadła w 200 metrów głęboką przepaść. Zabiła się ona na miejscu. Zwłoki przywieziono do Szmeksu. Baronowa Mitnacht przybyła w towarzystwie męża.

Śmierć dwóch awiatorów. Z Nowego Jorku donoszą: Podczas wzlotu awiatora Millera w Troy (Ohio) eksplodował rezerwoar z benzyną, przyczem Miller odniósł tak ciężkie rany, że zmarł.

W Manfield (Pensylwania) lotnik Castellane spadł z biplanem z wysokości 4000 stóp i na miejscu się zabił.

Napad Włoch na Trypolis.

Wiedeń. „Wiener Allg. Ztg“ donosi z Rzymu w sprawie Trypolis, że Włochy w Trypolis chcą mieć tylko te prawa, jakie mają inne państwa, zaś nie planują aneksyi Trypolis i dalekie są od naruszania zwierzchnictwa sułtana. Przygotowania wojskowe Włoch dyktowane są tylko względami ostrożności. Jeżeli włoskie okręty wojenne mają być gotowe do wypłynięcia, to po to tylko, aby natychmiast mogły nieść ochronę włoskim poddanym, gdyby im ewentualnie groziło niebezpieczeństwo. Czy zajdzie potrzeba, aby Włochy użyły swej siły zbrojnej, zależeć to będzie w pierwszej linii od zachowania się władz tureckich i tureckiej ludności wobec Włochów w Trypolis.

Paryż. Panuje tu przekonanie, że jeżeli zajdą stosunki, któreby tego wymagały, Włochy bez poprzedniego zawiadomienia mocarstw obsadzą Trypolis.

Wiadomości, nadeszłe z wielu stron, donoszą, że ludność w Trypolis przygotowuje bojkot towarów włoskich, oraz że grozi ona buntem, gdyby notable trypolitańscy nie przywieźli z Konstantynopola gwarancyi, że każda pretensya obcych będzie odparta bronią.

Londyn. „Daily Chronicle“ donosi z Malty, że bogatsza ludność wyjeżdża z Trypolis. Wczoraj wylądowało na Malcie 53 rodzin z Trypolis.

Konstantynopol. Według wiadomości, nadeszłych tu, włoskie okręty obsługujące linię lewantyńską zostały zamówione przez rząd włoski i wstrzymały swoje zwykłe jazdy. Włoski okręt „Societa Nationale“, którego tu wczoraj oczekiwano, został w Dardanelach przez konsula włoskiego zatrzymany i odesłany z powrotem do Włoch.

Powołanie rezerw.

Rzym. (Ag. Stefani). Ze względu na niedostateczny stan prezencyjny, jak ogłasza „Dziennik wojskowy“, będzie część roku popisowego 1888 powołaną pod broń dla skompletowania pułków.

Wzburzenie w Turcyi.

Konstantynopol. Od onegdaj krążą tu pogłoski o zamiarze Włoch obsadzenia Trypolisu. Pogłoski te wywołują wielkie wzburzenie i spowodowały spadek kursów. Dzienniki zamieszczają gwałtowne artykuły przeciw Włochom i wzywają Portę, aby zażądała od rządu włoskiego wyjaśnień. Trypolitańczycy wysłali do Porty depeszę, w której donoszą o zamiarze uformowania 100 batalionów celem obrony kraju.

Paryż. „Temps“ ogłasza interwiew z posłem tureckim, który oświadcza, że niema mowy ani o jawnem, ani o maskowanem odstąpieniu Tripolisu. Tripolis jest krajem nawskroś muzułmańskim, którego Turcya uporczywie bronić będzie. Turcya potrafi nie dopuścić do wylądowania Włochów, gdziekolwiekby wylądować usiłowali.

Port Said. (Biuro Reutera). Obiega tu pogłoska, że włoski parowiec pasażerski „Regina Margareta“ zajęty został przez Turków z Mersyny. Z powodu tego włoski parowiec „Bosfor“ odłożył swą podróż do portów syryjskich, obawiając się podobnego losu.

Sejmowa reforma wyborcza.

Lwów, 24 września.

Lewica sejmowa obradowała pod przewodnictwem posła Lea na dwóch kilkugodzinnych posiedzeniach nad sprawą reformy wyborczej i drożyzny. — W pierwszej kwestyi przeprowadzono szczegółową dyskusyę nad referatem posła Starzyńskiego i uchwalono jako dyrektywę dla członków komisyi reformy wyborczej, iż mają dołożyć wszelkich starań, aby ustawa ta jak najrychlej w komisyi została załatwioną.

W sprawie drożyzny poruszono myśl zwołania sejmu. Ze względu jednakże na nagłość tej sprawy, wymagającej bezzwłocznej akcyi w parlamencie, który ma się zebrać z początkiem października, uchwalono zwrócić się do prezydyum Koła polskiego z żądaniem jak najenergiczniejszego zajęcia się tą sprawą i poparcia akcyi miast galicyjskich.

Równocześnie uchwalono spowodować zarządy większych miast, aby zorganizowały wspólną akcyę w sprawie drożyzny przez wysłanie zbiorowej deputacyi do Wiednia.

Lwów, 25 września.

W myśl uchwał prawicy, która wczoraj wieczór obradowała w Towarzystwie kredytowem ziemskiem, dziś przed południem odbyły się narady przewodniczących klubów poselskich. Po $1^1/_2$ godzinnej konferencyi uchwalono projekt p. Starzyńskiego wziąć za podstawę obrad w komisyi dla reformy wyborczej.

Obrady komisyi z powodu pogrzebu śp. Filipa Zaleskiego przerwano do godz. 4 po południu.

TELEGRAMY

z dnia 25 września.

Zwołanie Izby posłów.

Wiedeń. Prezydent zwołał Izbę poselską na 5 października na następne posiedzenie. Na porządku dziennym: Zmiana regulaminu Izby.

Cholera na Węgrzech.

Budapeszt. Oddział sanitarny ministerstwa spraw wewnętrznych podaje do wiadomości, że w Budapeszcie nie wydarzył się żaden nowy wypadek cholery. W Nowym Peszcie zachorowały 4 osoby, w Ersci 1, w Deberlak 2, w Kisköszeg 2.

Rokowania o Marokko.

Rambouillet. (Ag. Havasa). Rada ministrów zatwierdziła przygotowaną przez ministra spraw zagranicznych odpowiedź na notę niemiecką.

Paryż. „Temps“ pisze: Odpowiedź ministra spraw zagranicznych, którą zatwierdziła rada ministeryalna, tylko bardzo mało różni się od ostatnich niemieckich kontrpropozycyj, chociaż równocześnie żąda postępowania z większą dokładnością w kwestyi robót publicznych, koncesyi, ochrony obywateli i sądownictwa konsularnego, aby w przyszłości uniknąć było można wszelkich nieporozumień.

Allençon. Prezydent ministrów Caillaux wygłosił tu mowę, w której oświadczył, że Francya dąży do takiego wyjaśnienia i uregulowania spraw w Marokku, któreby zapewniło jej zupełną swobodę działania w kraju tym, graniczącym z integralnemi częściami francuskich posiadłości w Afryce. Myśl polityczna doprowadzi niewątpliwie oba kulturalne narody, pragnące pokoju, do trwałej zgody, która nie pozostawi po sobie gniewu.

Rozwiązanie związków zawodowych w Hiszpanii.

Madryt. (Ag. Fabra). Prezydent gabinetu Canalejas oświadczył, że gwarancye konstytucyjne na razie pozostaną zawieszone, ponieważ rząd zamierza rozwiązać związki robotnicze, które mają charakter „anarchistyczny“.

Strejk kolejowy w Irlandyi.

Dublin. Gubernator odbył ponowną konferencyę z przedstawicielami kolejarzy, jednakże położenie nie poprawiło się.

Straszna eksplozya na okręcie.

Tulon. Z powodu pożaru na krążowniku pancernym „Liberte“ nastąpiła eksplozya i okręt na tutejszem wybrzeżu wyleciał w powietrze, poczem po 19 minutach zatonął. Pięćset ludzi zginęło; sto — uratowało się w ten sposób, że na chwilę przed eksplozyą skoczyło do morza, skąd ich wyratowano.

Wojna domowa w Persyi.

Teheran. Salar ed Dauleh stoi o 80 km. przed miastem. Jak słychać, ma on pod sobą 10.000 jeźdźców i piechoty i 12 dział.

Ex-szach w niewoli!

Londyn. „Morning Post“ donosi z Teheranu: Szef turkmenów telegrafuje gabinetowi z Gumesz Tepe, że **wziął do niewoli byłego szacha** i prosi o dalsze rozkazy.

Sprawy partyjne.

Szkoła partyjna w Krakowie będzie zorganizowana w roku bieżącym jak zwykle przez Komitet partyjny i Komisyę oświatową. Jest projektowanem położenie specyalnego nacisku na zajęcia praktyczne, by słuchaczowi łatwiej było później przejść do praktycznej pracy w partyi. Zaczną się wykłady i seminarya w początkach października i będą trwały do marca lub kwietnia — 2 lub 3 razy tygodniowo, wieczorami. Szczegółowy program, obejmujący szereg przedmiotów, niezbędnych dla działaczy partyjnych (ekonomia, program, historya socyalizmu, prawo państwowe, ruch zawodowy i współdzielczy i t. d.) wraz ze spisem prelegentów zostanie wkrótce ogłoszony.

Obecnie Komitet miejscowy wraz z Komisyą oświatową wzywa poszczególne organizacye zawodowe i inne o dostarczenie spisów kandydatów do szkoły, zwracając uwagę na troskliwy dobór kandydatów. Spisy i poszczególne zgłoszenia przyjmuje się najdalej do 5 października. Starzy uczniowie mogą zapisywać się ponownie. Wszelkich objaśnień szczegółowych udziela chętnie tow. Rosenzweig, jako sekretarz Komitetu, lub tow. K. Czapiński.

Przegląd polityczny.

Zgromadzenie robotników tytoniowych w Krakowie. W czwartek 21 b. m. odbyło się zebranie robotników i robotnic fabryki tytoniu w Krakowie, na którem przewodniczyli tow. Kozubkowa i Erdman. Do punktu pierwszego: „Organizacya, praca i płaca w austryackich fabrykach tytoniu“ przemawiał tow. Patterman z Wiednia po niemiecku. Mowę tow. Pattermana na polskie przetłómaczył tow. Żuławski. Robotnice i robotnicy dowiedzieli się, jaki wyzysk na nich uprawia rząd, zgarniając milionowe dochody do kieszeni. Robotnicy i robotnice wiedzą dobrze, że jedynie tylko organizacya może im pomódz. Robotnice i robotnicy krakowscy stawiają następujące żądania: 1) aby krakowska fabryka tytoniu była zaliczona do klasy XII, przez co uzyska się 18% podwyższenia płac; 2) aby w najkrótszym czasie dyrekcya zatwierdziła plany budowy domu dla robotnic i robotników fabryki tytoniu; 3) aby urządziła tak zwane żłóbki, by robotnice mogły zostawiać swoje niemowlęta w ubikacyach fabryki, jak to się dzieje w niektórych fabrykach pod dozorem doktorów i dozorczyń dzieci.

Przy końcu zgromadzenia zabrał głos tow. poseł Daszyński w sprawie pragmatyki służbowej dla dozorców i werkführerów, krytykując niesłuszne rozporządzenie dyrekcyi co do lat służby i wskazując na to, że również ich sprawy będą bronili w parlamencie posłowie socyalistyczni.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Ogłoszenia petitowe o zgromadzeniach i zebraniach można umieszczać tylko za opłatą **40 halerzy** od jednorazowego ogłoszenia. Zapowiedzi balów, zabaw i przedstawień kosztują **1 koronę** za jednorazowe ogłoszenie.

*** Posiedzenie krakowskiego komitetu miejscowego P. P. S. D.** odbędzie się w poniedziałek 25 b. m. o godz. 7 wieczorem w sali Związku stow. rob, Filipa 2, II. p. Sprawy ważne. Uprasza się o liczne przybycie.

*** Posiedzenie zarządu Związku stow. rob. w Krakowie** (ul. Filipa 2, II. p.) odbędzie się we wtorek 26 b. m. o godzinie 7 wieczorem. Sprawy ważne. Wzywa się wszystkich członków o bezwarunkowe przybycie.

*** Konferencya zarządów wszystkich stowarzyszeń zawodowych w Krakowie** odbędzie się we środę 27 b. m. o godz. 7 wieczorem w lokalu Miejskiej Kasy chorych (ul. Dunajewskiego 5). Sprawa bardzo ważne.

*** Towarzysze!** Na wszelkie odczyty i zgromadzenia partyjne przychodźcie bezwarunkowo **z żonami, siostrami i córkami!**

Żaden towarzysz i robotnik nie powinien wstępować do restauracyi, piwiarni, golarza i t. p. publicznych lokalów, w których nie abonują centralnego organu robotniczego „Naprzodu“. Wszędzie w takich lokalach należy żądać „Naprzodu“ lub te lokale bojkotować i do nich pod żadnym pozorem nie uczęszczać.

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada).

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Odpowiedzialny redaktor: Maryan Pyrzowski. Z Drukarni Ludowej w Krakowie, ul. Filipa 11. Telefon Nr 1218.